

Łukasz Guzek

Jest jak jest

Sztuka i Dokumentacja nr 2, 97-99

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JEST JAK JEST

Relacja z wystawy Jana Świdzińskiego

Jest jak jest – mówi Jan Świdziński. Ma 86 lat. Można by jego słowa odczytać jako wyraz rezygnacji, bo czy w tym wieku chce się jeszcze robić rewolucję, choćby w sztuce? A może jest to rada życiowa dla młodszych, bo czy po latach walki z prądem nie okazuje się, że tylko dryfujemy?

Jest jak jest to tytuł wystawy, a właściwie dwóch wystaw realizowanych przez Świdzińskiego w 2009 roku w Galerii Sztuki Najnowszej w Gorzowie Wielkopolskim i w Ośrodku Działań Artystycznych w Piotrkowie Trybunalskim. *Jest jak jest* powinno się raczej nazwać projektem, gdyż każda wystawa została trochę inaczej zakomponowana i składa się na nią trochę inny zestaw prac. Tytułowe hasło zyskuje więc trochę inne znaczenie. Kurator każdej wystawy dobiera prace według uznania i komponuje według układu przestrzeni. Jednak główny korpus prac jest wybrany przez Świdzińskiego. Także decyzja, by pokazać prace z różnych lat jest decyzją artysty.

Wystawa jest więc projektem Świdzińskiego. Zasadnicza treść wystawy jest przesłaniem autorskim. Wystawa z założenia ma charakter przeglądowy, co umożliwia kuratorom, przy każdej odstonie, odniesienie się do dorobku Świdzińskiego jako całości oraz do poszczególnych jego aspektów czy nawet pojedynczych prac.

Taką metodę – tworzenia ram otwartych na myśli i działania innych – stosował Świdziński przez całe życie. W swojej teorii starał się zawrzeć możliwie całościowy obraz „świata w którym żyjemy” (to często powtarzane przez niego zdanie). Człowiek jest włączony w historycznie kształtowane relacje ekonomiczne i społeczne. Owe relacje opisał jako modele 'logik' rządzących rzeczywistością w książce *Sztuka, społeczeństwo i samoświadomość*. Sztuka powinna być ściśle powiązana z naszym otoczeniem i naszym życiem praktycznym. To pragmatyzm Świdzińskiego, często przez niego

podkreślany (*jestem „nieskomplikowanym pragmatystą”, mówi o sobie*). Zbliża to jego teorię do filozoficznego pragmatyzmu Deweya i Shustermana.

Świdziński działa jako artysta w obszarze szeroko pojmowanej tendencji konceptualnej. Jego sztuka ma charakter efemeryczny. Przybiera formy wykładu, prelekcji. Materialnym śladem jego sztuki były głównie publikacje tekstów, manifestów, książek, a także plakaty, banery, okazyjne druki ulotne. Organizowane i współorganizowane przez niego konferencje i festiwale także należy traktować tak jak formy sztuki. Była to działalność artystyczna w sferze idei („tworzenia znaczeń”, jak mówi Kosuth). Zarazem była to forma sztuki zakładająca uczestnictwo innych (czyli dyskurs, w rozumieniu Derridy). Kolejnym polem artystycznej aktywności Świdzińskiego jest fotografia, szeroko wykorzystywana w sztuce konceptualnej. Były to fotografie „znalezione”, bądź prace powstające z użyciem fotografii, czerpiące z metod strukturalistycznych, nawiązujące do sztuki mediów uprawianej w kręgu Warsztatu Formy Filmowej, z którym Świdziński blisko współpracował w latach siedemdziesiątych. Doświadczenie artystyczne strukturalistycznego użycia mediów będzie następnie wielokrotnie obserwowane w jego sztuce.

Świdziński jest twórcą kontekstualizmu artystycznego (opatrzyć go tu takim przymiotnikiem, by odróżnić go od posługiwania się tym terminem w innych dziedzinach niż sztuka). Kontekstualizm Świdzińskiego to zarówno teoria kontekstualna, jak i bazująca na niej praktyka, czyli „sztuka jako sztuka kontekstualna”. Świdziński używa owego „jako” by – jak wyjaśnia – wyrazić wątpliwość czy dawny termin „sztuka” może być jeszcze używany i czy to, co nazywamy sztuką rzeczywiście zasługuje jeszcze na takie miano, gdyż jest czymś bardzo różnym od tego, czym była sztuka dawnej. Podobną wątpliwość wyraża Kosuth, gdy pisze „artysta jako antropolog” nie będąc pewnym czy rola jaką dziś pełni artysta ma jeszcze coś wspólnego z tą jaką pełnił on w sztuce dawnej. Oba stanowiska powstają jednocześnie. Kosuth publikuje tekst *Artysta jako antropolog* w 1975 roku, a Świdziński manifest *Sztuka jako sztuka kontekstualna* w 1976 roku w Lund w Szwecji, jed-

nak kluczowa teza teorii kontekstualnej pojawiła się już zapisana w tekście *Model kina* opublikowanym w 1975 roku. Główna teza sztuki kontekstualnej brzmi:

Przedmiot „O” przyjmuje znaczenie „m” w czasie „t”, w miejscu „p”, w sytuacji „s”, w stosunku do osoby/osób „o”, wtedy i tylko wtedy.

Oznacza ona powiązanie znaczenia z „tu i teraz” konkretnych ludzi. W formule kontekstualnej opisuje więc „tworzenie znaczeń”, czyli to, co Kosuth wskazał jako istotę projektu sztuki konceptualnej. Teza kontekstualna jest przez Świdzińskiego dowodzona w praktyce artystycznej, głównie w performance (gdyż na terenie sztuki dziejącej się na żywo łatwiej uchwycić czasoprzestrzenną relację znaczenia), ale także poprzez użycie innych form, bardziej statycznych, będących konkretnymi artefaktami czy przedmiotami wizualnymi.

Jednak teza kontekstualna nie odnosi się li tylko do sztuki, ale także do życia praktycznego, naszego „bycia w świecie”, które ma charakter historyczny (stąd zmieniające się logiki, adekwatne do zmieniających się form ustroju społeczno – politycznego i systemu ekonomicznego, co zostało opisane w książce *Sztuka, społeczeństwo i samoświadomość*).

Teza kontekstualna – klucz do sztuki (teorii i praktyki czy, jak się kiedyś mówiło, „teoriopraktyki”) Świdzińskiego niejako „patronuje” wystawie *Jest jak jest* zawieszona w postaci lightboksu nad wejściem do galerii w Piotrkowie Trybunalskim. Jednak nie tylko tej wystawie. Jest tam w „stałej ekspozycji”. Przypomnijmy, że galeria w Piotrkowie Trybunalskim jest miejscem, gdzie od ponad dekady odbywa się jeden z najważniejszych festiwali sztuki performance na świecie, którego Świdziński jest jednym z inicjatorów (obok Ryszarda Piegzy) oraz jego aktualnym prezydentem. W świetle tezy kontekstualnej można też zrozumieć hasło – dewizę życiową Świdzińskiego, zawarte w tytule wystawy – *Jest jak jest* – „tu i teraz”. To zarazem jedyne miejsce dostępne ludzkiej kondycji psychofizycznej w jej dosłowności i bezpośredniości. Świdziński opisuje go przy pomocy metafory turysty, który podróżując spotyka się z innymi na chwilę (w danej chwili), wymienia banalne uwagi, po czym wszyscy jadą dalej, każdy w swoją stronę. Tak więc sam tytuł *Jest jak jest* wynika z głębi wieloletniej pracy twórczej, ale i doświadczenia życiowego, połączonymi z sobą relacją wzajemności. Podobnie seria performance *Puste gesty* bazuje na sposobie zachowania i gestykulacji, często bezwiednych, które wypełniają się treścią w momencie wykonywania – „tu i teraz”, w konkretnej sytuacji dialogicznej spotkania z innymi. Właśnie zdjęcie z performance *Puste gesty*, przedstawiające jeden z takich gestów wykonywany przez artystę, znalazło się na plakacie i stanowiło oś, wokół której została zbudowana wystawa w Gorzowie Wielkopolskim (praca znalazła się także na wystawie w Piotrkowie Trybunalskim).

Jednak w centrum wystawy w Piotrkowie Trybunalskim znalazł się baner o treści *Jan in Wonderland – Jan w Krainie Czarów* pochodzący z wystawy w BWA w Sopocie *Real Time - Story Telling* z 1991 roku (była to kopia wykonana na wystawę, gdyż oryginał zaginął). Pod tym banerem Świdziński czytał wtedy fragment z *Alicji w krainie czarów* i to działanie zostało powtórzone w Piotrkowie (z odczytaniem innego fragmentu, zaimprovizowanego podczas otwarcia wystawy). Ów *wonderland* – zachwyty cudownością świata, mimo wszystko, można odczytać jako credo Świdzińskiego, któremu pozostawał wierny przez całe życie twórcze. Dlatego też to wokół tej pracy została zorganizowana ekspozycja.

Wystawa składa się z dwóch części. Pierwsza, „historyczna”, obejmuje prace od lat siedemdziesiątych. Zaczynamy od *Stale mówimy o człowieku* z 1979 roku, także roku wydania książki *Sztuka, społeczeństwo i samoświadomość*, w której podsumowuje „dociekania” kontekstualne pierwszego okresu, po ogłoszeniu manifestu sztuki kontekstualnej. Praca wykorzystuje przypadkowo „znalezioną” fotografię tłumy, z którego trudno wyróżnić pojedynczego człowieka. *Nie mówmy o ludziach, ale do ludzi* - apeluje Świdziński. Praca przybrała formę instalacji, składającej się z szeregu plakatów, każdy w innym kolorze, czym co nawiązuje do metody multiplikacji maskulturowej stosowanej przez Warhola (na wystawie w Piotrkowie Trybunalskim znalazły się trzy plakaty). W tej części znalazły się także prace z lat osiemdziesiątych: *Naturalne – Nienaturalne* (1987) oraz *Jestem z powrotem* (1989), chciałoby się dodać „mimo wszystko”, gdyż praca powstała po powrocie z USA do Polski, która nie była miejscem sprzyjającym twórczości. Ten podzbiór „historyczny” zamyka praca *W porządku / It's O.K.* z 1994 roku. Również tu zostało wykorzystane zdjęcie „znalezione” w masmediach iko- nosferze. Zdjęcie pochodzi z pierwszej „wojny w Zatoce”. Było w tym czasie popularne i szeroko dyskutowane tak, iż stało się jedną z medialnych ikon tej wojny. Przedstawia ono żołnierzy stojących nad zwęglonymi zwłokami. Świdziński, jak to często czynił, opatrzył fotografię podpisem – pytaniem *A co z tym człowiekiem na ziemi – nie żyje*. Ta prosta konstatacja jest niezwykle trafnym komentarzem krytycznym do sposobu funkcjonowania masmediów zmieniających każdą tragedię w obraz, proces znany Warholowi, a opisywany przez postmodernistycznych teoretyków jako „kryzys reprezentacji”. Owa fotografia prasowa została przez Świdzińskiego poddana zabiegowi nawiązującemu formalnie do strukturalnych eksperymentów lat siedemdziesiątych. Obraz fotograficzny został zanalizowany środkami wizualnymi. W tym procesie realistyczna fotografia zmieniła się w abstrakcyjny znak (praca składa się z serii czterech fotografii coraz mocniej abstrakcyjnych, a można rzec także wyabstrahowanych z rzeczywistości, w której została pierwotnie „znaleziona”).

W drugiej części ekspozycji znalazł się podzbiór prac z lat dwutysięcznych: *Starość nie radość* (2004), *Uciekające wspo-*

mnienia (2007 - wideo i banery), *Jest jak jest* (2009) oraz praca baner, eksponowana jako fryz obiegający całą galerię, a głoszący *Nie spodziewaj się, że wchodząc do pałacu sztuki będziesz piękniejszy* (2009). Tekst ten, jak zawsze u Świdzińskiego, jest pisany odręcznie, co nadaje pracom autorski, „performerski”, charakter działania. Te prace wynikają z głębi – nie bójmy się tego słowa – starości (znalazła się tu jeszcze praca złożona z powiększonego i zawieszzonego jak sztandar wycinka z gazety dotyczącego ciągnącej się w Polsce debaty społecznej o emeryturach). Prace oparte na „starości” są zgodnie z tezą kontekstualną, czyli wynikają z „tu i teraz” kondycji artysty. Kontekstualizm zachowuje tu swoją aktualność i znajduje zastosowanie. Nie jest to jednak konsekwencja li tylko stylistyczna, ale dowód na prawomocność tezy kontekstualnej, która sprawdza się uprawiana w praktyce artystycznej i życiowej.

W zbiorze prac pokazanych na wystawie jest jedno znaczące opuszczenie, ominięcie. Nie ma jednej z kluczowych w dorobku Świdzińskiego prac, zamykających ważny etap stosowania tezy kontekstualnej w sztuce. Mam na myśli pracę *Anomia* (1998). Pojęcie „anomii”, zaczerpnięte tu z socjologii Durkheima, oznacza stan, w którym w społeczeństwie nie ma już stałych wartości. Pojęcie „anomii” stanowi więc zwieńczenie analiz procesów społecznych, które dwadzieścia lat wcześniej zostały zawarte w książce *Sztuka, społeczeństwo i samoświadomość*, dyskutujących m.in. zjawisko kontrkultury z perspektywy historycznej, czyli następstwa „logik” rządzących rzeczywistością. Nie należy więc w żadnym razie odczytywać tej pracy jako „tradycyjnego” ubolewania starszych nad „dzisiejszymi czasami”. Świdziński nie jest moralizatorem. Nie chodzi mu także o relatywizm (co byłoby formą poprzedniego „narzekania”). Nie, nic z tego. To obserwacja „nieskomplikowanego pragmatysty”, a nie samozwańczego „autorytetu”. Świat nasycony mediami i wieloma przekazami nie „obraca” się wokół wartości. Ich nie ma. Ale nie dlatego, że „upadły”. Po prostu banalnie przestały być potrzebne, stały się niepraktyczne, niesfunkcjonalne. Artysta tylko konstatuje ten stan, ale go nie ocenia.

Wypowiedzenie tej prawdy oznacza, iż w „byciu w świecie” został uświadomiony „punkt zwrotny”. Jest to zarazem stwierdzenie pewnego „tu i teraz”, co wynika z istoty tezy kontekstualnej. Mówiąc inaczej, ale wciąż w terminach Świdzińskiego, wartości okazują się „puste”; nasze „tu i teraz” jest w tym sensie również „puste”. Co więc pozostaje? Pozostają ja jako artysta, z własną kondycją, która dziś jest starością. Może to „nie radość”, ale przecież „jest jak jest”. Anomia jest pewnym stanem liminalnym. Nie uwzględniając jej jeszcze mocniej kontrastujemy dwie postawy oraz dwa okresy życia i twórczości, tu wskazane poprzez układ i dobór zawartości ekspozycji. *Teraz jest jak jest. W porządku.* – to „puste słowa” będące właśnie wyrazem anomii (zostały zaczerpnięte z tekstu towarzyszącego pracy *Anomia*). Ów stan został stwierdzony i tym samym

przekroczony ku innemu, aktualnemu „tu i teraz” starości. Wystawa sytuuje Świdzińskiego w centrum „cudownego świata”. Pokazuje zarazem dokonującą się z wiekiem zmianę miejsca „tworzenia znaczeń”: od zainteresowania światem i opatrywania go krytycznym komentarzem, po zwrot ku sobie, ku własnej kondycji. To jakby spojrzenie w lustro Alicji z *wonderlandu*. Cały czas jednak Świdziński pozostaje wierny pragmatyce tezy kontekstualnej, która – jak się okazuje – sprawdza się na każdym etapie twórczego życia.

Łukasz GUZEK

Jan Świdziński, *Jest jak jest*, Ośrodek Działań Artystycznych, Piotrków Trybunalski, ul. Dąbrowskiego 5. Wystawa czynna od 18 czerwca do 17 lipca 2009. Kurator: Łukasz Guzek.

I nagle cisza. W wyobraźni
Świat słów mych staje żywy,
Dziewczęta są w krainie baśni,
Już ich nie dziwią dziwy
I może świat baśniowy jaśniej
Im świeci niż prawdziwy.

Lewis CARROLL
Alicja w Krainie Czarów
Przeł. A. Marianowicz

I nagle cisza. W wyobraźni
Świat naszych słów staje się żywy,
Jesteśmy w krainie baśni,
I nic nie dziwią dziwy
A może świat baśniowy jaśniej
Nam świeci niż prawdziwy?

Jan ŚWIDZIŃSKI
Jan in Wonderland
2009